

Status i znaczenie rodziny dla gospodarki w ustroju wolnorynkowym

Status and importance of the family for the free-market economy

Abstract:

Family as a historical category has undergone many transformations in the course of history; these transformations were characteristic of various eras. Despite the change of the meaning and model of the family, it has an irreplaceable role for the modern system of the free-market economy, which expresses itself especially in the creation and development of human capital. Human capital considered as the main factor of economic development finds nowhere else such a favorable environment for the emergence and development as in the family. It entails, however, a necessity of bearing considerable costs to ensure its members a better chance of success in professional and social life. As a result, this situation is rebound on the demographic structure of society, because parents reduce the number of children by reason of the necessary input as they want to invest in the 'quality' of their children's human capital. Based on the demands for social justice and having regard to the future fate of the aging societies, it is necessary to undertake appropriate action on the grounds of social policy. These activities should be focused in particular on the equitable distribution of burdens, and thus opportunities for the social and professional success of individuals and families, the success that leads to a higher level of social and economic development of the wider community.

Key words:

key words: family, human capital, family policy, free market economy.

Rodzina jest uznawana za podstawową komórkę społeczną i pomimo intensywnych przemian, jakim podlega, pozostaje pierwszym środowiskiem socjalizacji oraz miejscem zaspokajania podstawowych potrzeb człowieka.

Obok wieloaspektowego znaczenia rodziny dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa, rodzina odgrywa znaczącą rolę w funkcjonowaniu gospodarki, zwłaszcza o charakterze wolnorynkowym, oraz w budowaniu dobrobytu. Bez należytego wypełnienia przez rodzinę jej funkcji, trudno oczekiwać zadowolającego funkcjonowania szerszych społeczności oraz wolnego rynku. Zależność ta rodzi swoisty obowiązek wykazywania szczególnej troski o sprawy rodziny i jej członków przez rządy państw, instytucje życia publicznego i gospodarczego oraz inne podmioty.

1. Rodzina na przestrzeni dziejów

Rodzina jest uznawana za podstawową komórkę społeczną, naturalne miejsce narodzin i życia człowieka. Podlega przemianom, podobnie jak większe społeczności, narody, państwa i całe społeczeństwo globalne. Ewolucja rodziny nie dokonuje się wprawdzie w takim samym tempie oraz w tym samym zakresie we wszystkich społeczeństwach, jednak zasadnicze przemiany mają zazwyczaj podobny charakter, zmienia się tylko forma i czas ich wdrażania.

Ta podstawowa grupa społeczna jest tworem złożonym i wieloaspektowym, co ujawnia się m.in. w wielości podejść teoretycznych oraz jej definicji, formułowanych chociażby na gruncie nauk społecznych. Rodzina jest zatem kategorią historyczną, warunkującą i uwarunkowaną przez przemiany, jakie charakteryzują daną epokę. Proces ten dobrze opisuje Zbigniew Tyszka. Według poznańskiego socjologa, „społeczeństwo globalne (...), a ściślej rzecz ujmując któreś z jego stadiów rozwojowych (społeczeństwo preindustrialne, industrialne czy postindustrialne), wraz z zawartymi w nim zhierarchizowanymi układami społecznymi wpływa na rodzinę, odpowiednio modyfikując jej subsystemy; z kolei modyfikowana rodzina wywiera podlegające przekształceniom wpływy na społeczeństwo globalne, jego substrukture i procesy, a te interakcyjne oddziaływania intensyfikują się w okresach szybszych przeobrażeń społeczeństwa”¹. Wymienione stadia rozwoju społeczeństwa zwracają uwagę na znaczącą rolę rozwoju gospodarczego w procesie przemian i przekształceń rodziny, przy tym ważnym punktem odniesienia staje się tu rewolucja przemysłowa, która pociągnęła za sobą proces industrializacji.

Jak stwierdza Z. Tyszka, społeczeństwo preindustrialne w odniesieniu do gruntu europejskiego utożsamiać można ze społeczeństwem feudalnym, cechującym się jasno określoną, trwałą i sztywną strukturą społeczeństwa,

¹ Z. TYSZKA, *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian*, w: *Rodzina współczesna*, red. M. ZIEMSKA, Warszawa 1999, s. 194.

jednolitą mentalnością i systemem wartości jego członków, poddawany dużym wpływom religii. W sferze gospodarczej społeczeństwo epoki preindustrialnej operowało prostymi, a zarazem pracowitościami metodami produkcyjnymi, o których wiedza i umiejętności posługiwanie się nimi była przekazywana zwykle międzypokoleniowo w ramach rodzinnych zakładów rzemieślniczych. Drobną, rodzinną produkcją była podstawą funkcjonowania rynku dóbr i usług, a przy okazji jeszcze bardziej spajała członków rodziny ze sobą². Rodzina okresu preindustrialnego, przednowoczesnego słusznie określana jest mianem samowystarczalnej³. W epoce preindustrialnej była ona ważną instytucją ekonomiczną, która spełniała również funkcje opiekuńcze i socjalizacyjne, ale całość jej funkcjonowania opierała się przede wszystkim na ekonomicznych podstawach, które odgrywały istotną rolę, także jeśli chodzi o wybór małżonków. W rodzinie takiej stosunki materialno-rzeczowe przeważały nad emocjonalno-osobistymi. Rodzina tego okresu była grupą wielopokoleniową, silnie sankcjonowaną przez obyczaj, tradycję oraz religię, główną władzę sprawował w niej ojciec. Charakterystyczny dla rodzin tej epoki był brak znajomości metod kontroli poczęć, a ze względu na niski poziom opieki zdrowotnej era preindustrialna odznaczała się wysoką umieralnością noworodków oraz stosunkowo krótkim trwaniem życia⁴.

Role rodzinne pełnione przez poszczególnych członków rodziny silnie związane były z ich rolami produkcyjnymi, rodzina poprzez swoją działalność produkcyjną sama zabezpieczała sobie byt, a nadwyżki wytworzonych towarów sprzedawane były na rynku. „Dobra rynkowe traktowane były jako dobra luksusowe, na które stać było niewielu”⁵, a dóbr tych było na rynku stosunkowo niewiele, ponieważ każda rodzina starała się kupować wyłącznie to, czego sama nie była w stanie wytworzyć. Jak już zostało wspomniane, rodzina preindustrialna była grupą dużą, składającą się z przedstawicieli kilku pokoleń, dzieci stanowiły w niej zabezpieczenie dla rodziców na starość, od najmłodszych lat były one włączane w prace gospodarstwa lub rodzinnego zakładu. Stąd też w epoce preindustrialnej władza publiczna nie odgrywała żadnej roli w sferze zabezpieczeń społecznych⁶.

Epoka industrialna, wraz z wynalezieniem maszyny parowej, w znaczący sposób stała się stymulatorem głębokich przemian rodziny. Rozwój przemysłu i urbanizacja sprawiły, że nasiliła się horyzontalna i wertykalna ruchli-

² Tamże, s. 194-195.

³ W. TYC, *Ekonomiczne i społeczne uwarunkowania transformacji rodziny*, Wrocław 2007, s. 127-135.

⁴ Z. TYSZKA, *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań 2002, s. 15.

⁵ W. TYC, *Ekonomiczne i społeczne ...*, s. 133.

⁶ Tamże, s. 127-135.

wość społeczna. Przyczyniły się również do upadku małych, rodzinnych zakładów rzemieślniczych, co spowodowało, że zmieniły się w diametralny sposób ekonomiczne podstawy funkcjonowania rodziny. „Rozwój techniki, nauki oraz upowszechnienie oświaty uracjonalniły funkcjonowanie rodziny i gospodarstwa domowego, poszerzyły pośrednio zakres wewnątrzrodzinnej swobody i zewnątrzrodzinnej aktywności”⁷.

Waldemar Tyc rodzinę epoki industrialnej określa mianem tradycyjnej, patriarchalnej. Najczęściej rodzina ta była grupą jednopokoleniową, nierzadko zamieszkującą oddzielnie od rodziny pochodzenia, prowadzącą oddzielne, skromne gospodarstwo domowe. W wyniku przemian gospodarczych, oddzieleniu uległa w niej funkcja produkcyjna od funkcji konsumpcyjnej. Osobą zarobkującą w takiej rodzinie był mąż, jako głowa rodziny, choć niski poziom dochodów stopniowo zmuszał również kobiety do podejmowania pracy poza domem. Rodzina tradycyjna skupiona była na wypełnianiu funkcji ekonomicznych, opiekuńczych oraz reprodukcyjnych, cele jednostek w dalszym ciągu zwykle podporządkowane były celom całej wspólnoty rodzinnej, choć stopniowo dawały się zauważyć początki tendencji indywidualistycznych. Więzy wewnątrzrodzinne uległy w rodzinie industrialnej osłabieniu, co związane było z podejmowaniem pracy poza domem, rozwojem oświaty i koniecznością przyuczania się do wykonywania zawodu poza środowiskiem rodzinnym. W epoce industrialnej zaczęła się w rodzinach kontrola urodzeń poprzez stosowanie środków antykoncepcyjnych, coraz rzadziej patrzono na dzieci jako na dodatkowe „ręce do pracy”, rozpowszechniały się poglądy dotyczące równouprawnienia kobiet, funkcje wykonywane przez członków rodziny nie były już tak jasno jak wcześniej podzielone, ze względu na częste pozostawanie mężczyzn w pracy poza domem. Członkowie rodziny industrialnej produkowali mniej dóbr o użyteczności rodzinnej, na rzecz wzrostu produkcji dóbr rynkowych. Wyłaniać zaczęły się również systemy zabezpieczenia społecznego, które coraz częściej zastępowały rodzinę w zakresie opieki na starość nad jej członkami. Odkrycia w medycynie spowodowały, że zmalała liczba zgonów niemowląt oraz wydłużyło się przeciętne trwanie życia. Rodzina epoki industrialnej stanowiła poniekąd swoisty twór przejściowy – pomiędzy rodziną preindustrialną, opartą na wartościach tradycyjnych, a postindustrialną, zmierzającą do szeroko pojętej nowoczesności⁸.

Rozwój nauki, edukacji, sektora usług, nowych technologii i technik przepływu informacji, nasilenie się ruchliwości horyzontalnej i wertykalnej, postępujące procesy indywidualizacji i atomizacji w społeczeństwie, przy jed-

⁷ Z. TYSZKA, *Rodzina współczesna ...*, s. 195-196.

⁸ F. ADAMSKI, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 144-151.

noczesnym zacieraniu granic politycznych, liberalizacja tradycyjnych systemów wartości - to tylko niektóre, jak się wydaje - najważniejsze z procesów, zachodzących w społeczeństwach rozwiniętych (postindustrialnych) współczesnego świata, mające wpływ na kształt współczesnej rodziny⁹. Rodzina epoki postindustrialnej to najczęściej wspólnota mała, jednopokoleniowa, zwykle planowana, coraz częściej nie oparta na sformalizowanym związku małżonków lub też niepełna, w której pierwszoplanową rolę odgrywa więź emocjonalna pomiędzy jej członkami. Zmianom w składzie rodziny towarzyszą przemiany we wzorach i modelach stosunków pomiędzy jej członkami - charakteryzują się one bowiem wysokim poziomem egalitaryzmu, autonomii i demokracji. Wzrosła rola kobiety, jako osoby współ z mężem starającej się o utrzymanie rodziny, przemianie uległ stosunek do dziecka, jako dobra samego w sobie, służącego głównie spełnieniu rodzicielskiemu, choć z drugiej strony nierzadko posiadanie dziecka „przegrywa” z takimi dobrami konkurencyjnymi jak: kariera, wysoki status materialny, niezależność życiowa. Zmianie uległy same oczekiwania wysuwane w odniesieniu do partnera i życia rodzinnego oraz funkcji, jakie ma pełnić rodzina - ograniczają się one najczęściej do zaspokojenia prokreacyjnych, emocjonalnych i uczuciowych potrzeb. Przemianie w świadomości społecznej uległy również poglądy na rodzinę - odchodzi się od sakralnej koncepcji rodziny, a coraz częściej systemy wartości kojarzone z rodziną mają charakter w całości laicki, głęboko zliberalizowany¹⁰.

Zmianom uległy również te aspekty życia rodzinnego, które bezpośrednio wiążą się z jej ekonomicznym funkcjonowaniem. Rodzina epoki postindustrialnej jest jednostką, w której panuje względna równowaga pomiędzy funkcją konsumpcyjną i produkcyjną, z lekką przewagą tej pierwszej. Kobieta zwykle pracuje zawodowo, starając się jednocześnie łączyć pracę z obowiązkami rodzinnymi, pierwszeństwo robienia kariery ma jednak zwykle mąż. „Udział małżonków w rynku pracy zmusza do podporządkowania życia rodzinnego pracy zawodowej. Praca zawodowa odbywa się w określonych godzinach i zwykle w niedużej odległości od domu. Ważną rolę w pozycji zawodowej, w utrzymaniu miejsca pracy oraz w wysokości dochodów z pracy odgrywają wykształcenie i kwalifikacje, stąd konieczność ciągłego doskonalenia zawodowego. (...) Wysoka pozycja zawodowa męża lub żony, co zazwyczaj przekłada się na duże dochody z pracy, buduje pozycję materialną i prestiż

⁹ P. MAGIER, *Rodzina w czasach ponowoczesnych. Próba analizy*, w: *Współczesna rodzina polska - jej stan i perspektywy*, red. H. CUDAK, H. MARZEC, Mysłowice 2005, s. 32-35; Z. TYSZKA, *Rodzina współczesna ...*, s. 197.

¹⁰ A. KWAK, *Rodzina i jej przemiany*, Warszawa 1994, s. 27-41.

rodziny”¹¹. W ten sposób współczesne rodziny rezygnują z produkcji większości dóbr, niegdyś wytwarzanych w rodzinach, na rzecz produkcji dóbr rynkowych, za które potem potrzebne dobra mogą nabyć.

Sytuacja ekonomiczna w rodzinach posttradycyjnych ma podstawowe znaczenie, jeśli chodzi o podejmowanie decyzji prokreacyjnych. Ponadto matki po porodzie starają się jak najszybciej wrócić do pracy, co stymuluje większe zapotrzebowanie na zastępcze formy opieki na dziećmi. Dzietność rodzin charakteryzuje się ogólną tendencją malejącą¹², a pierwsze dzieci w rodzinach przychodzą na świat znacznie później niż kilkanaście lat temu.

Jak daje się zauważyć, rodzina na przestrzeni wieków ulegała wielu przemianom, ściśle powiązanych ze zmianami zachodzącymi w szerszym społeczeństwie. Z dużej jednostki produkcyjnej, stała się małą wspólnotą, częściej opartą na więziach uczuciowych niż zależności ekonomicznej. Nie oznacza to jednak utraty pod wpływem zarysowanych przemian znaczenia rodziny dla rozwoju życia społecznego czy gospodarczego. Chociaż funkcje pełnione przez rodzinę uległy pewnym modyfikacjom, rodzina w dalszym ciągu stanowi podstawę społeczeństwa i jego działań.

2. Społeczne i gospodarcze znaczenie rodziny

Na gruncie nauk społecznych rodzina jest definiowana w różny sposób, na przestrzeni lat zbudowano również wiele teorii próbujących wyjaśnić fenomen rodziny. Wielość ujęć rodziny, wieloaspektowość jej określeń jest pochodną wielości funkcji, jakie pełni rodzina, celów, jakie są przed nią stawiane. Funkcje pełnione przez rodzinę zostały szeroko scharakteryzowane m.in. przez F. Adamskiego i Z. Tyszkę. Według Tyszki „(...) funkcja rodziny oznacza wyspecjalizowane oraz permanentne działania i współdziałania członków rodziny, wynikające z bardziej lub mniej uświadamianych sobie przez nich zadań, podejmowanych w ramach wyznaczonych przez obowiązujące normy, a prowadzących do określonych skutków głównych i pobocznych. Określona funkcja rodziny służy zaspokajaniu określonych potrzeb jej członków oraz potrzeb i wymogów społeczeństwa”¹³. F. Adamski klasyfikuje funkcje rodziny

¹¹ W. TYC, *Ekonomiczne i społeczne ...*, s. 142-143.

¹² W ostatnich latach dzietność w Polsce co prawda nieznacznie rośnie, jednak nie można mówić tu o zmianie ogólnej tendencji, ponieważ taki stan rzeczy ściśle związany jest z wkroczeniem w wiek reprodukcyjny osób, które urodziły się w latach tzw. wyżu demograficznego.

¹³ Z. TYSZKA, *Struktura i funkcje rodziny oraz świadomość rodzinna*, w: *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Z. TYSZKA, A. WACHOWIAK, Poznań 1997, s. 46-47.

według dwóch kryteriów. Gdy rozpatrujemy rodzinę jako grupę lub instytucję społeczną, funkcje przez nią spełniane możemy podzielić na:

1. Funkcje instytucjonalne – prokreacyjna (biologiczna), ekonomiczna, opiekuńcza, socjalizacyjna, stratyfikacyjna, integracyjna,
2. Funkcje osobowe – małżeńska, rodzicielska i braterska.

Jeśli natomiast chcemy spojrzeć na funkcje rodziny od strony ich trwałości i zmienności, należałoby podzielić je na dwie grupy:

1. Funkcje istotne (pierwszorzędne): prokreacyjna, socjalizacyjna, funkcja miłości;
2. Funkcje akcydentalne (drugorzędne): ekonomiczna, opiekuńcza, stratyfikacyjna, rekreacyjna, religijna, integracyjna¹⁴.

W wielu analizach funkcji pełnionych przez rodzinę na czoło wysuwa się zapewnianie ciągłości społeczeństwa, gatunku ludzkiego¹⁵. Ważne jest również zabezpieczanie materialne bytu członków rodziny oraz zapewnianie im pomocy, gdy nie są w stanie samodzielnie funkcjonować (choroba, młody lub podeszły wiek). Rodzina i małżeństwo pełnią rolę legitymizacyjną dla związku dwóch osób oraz dla posiadania przez nie potomstwa, gwarantuje członkom rodziny określony status życiowy, wyznacza ich pozycję w społeczeństwie. Ponadto rodzina przygotowuje nowych członków do życia w społeczeństwie, a także pełni kontrolę nad zachowaniami jej członków. W rodzinie zaspokajane są potrzeby emocjonalne, jest ona również komórką wprowadzającą swych członków w życie religijne, w niej zaspokajane są potrzeby kulturalne i towarzyskie jej członków.

Rodzina, pełniąc różnorodne funkcje wobec swoich członków, odgrywa w ten sposób niezastąpioną rolę dla społeczeństwa oraz gospodarki wolnorynkowej. Rodzina jest bowiem podstawowym miejscem tworzenia i rozwoju kapitału ludzkiego – kluczowego czynnika rozwoju społecznego i gospodarczego. Jest pierwszym środowiskiem socjalizacji dziecka, to dzięki jej działaniom i wkładowi materialnemu jej członkowie stają się członkami szerszych społeczności, odpowiedzialnymi za ich rozwój. Inwestycje na rzecz rozwoju kapitału ludzkiego mogą mieć różnorodny charakter, podejmowane mogą być nie tylko przez jednostkę, ale również przez różne mniejsze i większe grupy społeczne, przez instytucje państwowe, organizacje itp. Jednak pierwszym i podstawowym środowiskiem powstawania i rozwoju kapitału ludzkie-

¹⁴ F. ADAMSKI, *Rodzina...*, s. 36-37.

¹⁵ Pomimo tego, że klasycy zajmujący się socjologią rodziny jako jedną z funkcji rodziny wymieniają funkcję prokreacyjną, zastrzec należy, że funkcja ta należy *sensu stricte* do małżeństwa, a realizowanie jej w rodzinie, pomiędzy członkami innymi niż małżonkowie, jest zarówno w świadomości społecznej, jak i w systemach prawnych, postrzegane jako czyn karalny, będący przejawem głębokiej patologii.

go jest rodzina. „Najbardziej wartościowy kapitał ludzki jest «tworzony» właśnie w rodzinie”¹⁶.

Rodzina stanowi źródło kapitału ludzkiego już poprzez realizowanie przez małżonków jej funkcji prokreacyjnej. Dzięki podejmowaniu i realizacji decyzji o posiadaniu dzieci, rodzina przedłuża ciągłość własną oraz społeczeństwa, dostarczając mu nowych członków i przez to zapobiegając jego wymarciu. Jest to fakt szczególnie istotny w dobie niskiego przyrostu naturalnego – wskaźnik przyrostu naturalnego w 2008 roku wynosił 0,9¹⁷ co stanowi zdecydowanie zbyt małą wartość, aby można było mówić o prostej zastępowalności pokoleń. Niepowtarzalna rola rodziny w kształtowaniu kapitału ludzkiego polega przede wszystkim na wychowaniu, socjalizacji, wpajaniu wartości, kształtowaniu postaw, które sprzyjają pomnażaniu kapitału ludzkiego. Jak stwierdzają badacze rodziny: „(...) rodzina wprowadza dziecko w świat wartości kulturowych i społecznych, ukazuje cele zaspokajające jego potrzeby, ucząc jednocześnie sposobów, za pomocą których dziecko może je osiągnąć. W rodzinie stabilnej uczuciowo i materialnie dokonuje się stała kontrola i ocena zachowania dzieci, formowane są opinie o różnych sprawach, wydarzeniach społecznych, potrzebach. Wpływy rodziny ogarniają różnorodne sfery osobowości dziecka, docierając do najgłębszych jej struktur”¹⁸. W istocie – rodzice są dla dziecka pierwszymi nauczycielami życia – oni jako pierwsi uczą dziecko najbardziej podstawowych umiejętności: mowy, języka, poruszania się, posługiwania się przedmiotami codziennego użytku. W rodzinie dziecko uczy się postaw społecznych, współżycia z innymi osobami, zachowania w określonych sytuacjach, otwiera się na świat zewnętrzny. Doświadczając i przyglądając się więzi i bliskości rodziców czy dziadków, a także rodzeństwa, dziecko uczy się nawiązywania i kształtowania więzi z innymi osobami, współżycia z nimi w oparciu o powszechnie uznane zasady. W rodzinie dziecko poznaje również świat wartości, uczy się kształtowania celów życiowych, systemu wyznawanych wartości i norm, czerpie wzorce postępowania, uczy się postaw i reagowania na określone wydarzenia i sytuacje¹⁹. To w rodzinie dziecko najpełniej uczy się ról społecznych, rozwija swoje umiejętności i odkrywa talenty. W oparciu o powyższe, niezwykle istotne wydaje się zatem, aby rodzina funk-

¹⁶ S. FEL, *Rodzina w „społeczeństwie rynkowym”*, w: *Kultura media społeczeństwo. Księga jubileuszowa ku czci Ojca Profesora Leona Dyczewskiego OFMConv*, red. D. WADOWSKI, Lublin 2007, s. 623.

¹⁷ GUS, *Tabl. 2. Ludność, ruch naturalny i migracje w latach 1946-2008*, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_646_PLK_HTML.htm, 30-10-2010.

¹⁸ J. UCHYŁA-ZROSKI, *Rodzina pierwszym środowiskiem życia dziecka*, w: *Współczesna rodzina polska – jej stan i perspektywy*, red. H. CUDAK, H. MARZEC, Mysłówice 2005, T. I, s. 287.

¹⁹ *Tamże*, s. 287.

cjonowała bez żadnych zakłóceń, a relacje pomiędzy jej członkami opierały się na miłości i współpracy. Skutki, jakie niesie dla członków rodziny oraz społeczeństwa pozostawanie rodziny w sytuacji dysfunkcji czy patologii, najlepiej obrazowane są w analizach takich współczesnych problemów, jak uzależnienia, rozpad małżeństw, przestępczość nieletnich.

Nierzadko wzrost poziomu dochodów rodziny osiągany jest kosztem czasu poświęcanego bezpośredniej opiece i kontaktom z dzieckiem. Jednak dla wpojenia dziecku określonych wartości, nauki postaw, ról i zachowań, zapewnienia mu poczucia bezpieczeństwa i miłości, nawiązania z nim głębokich więzi emocjonalnych, niezbędne jest poświęcanie mu przez rodziców i innych członków rodziny odpowiedniej ilości czasu. Współcześnie zadanie to jest nierzadko bardzo trudne do zrealizowania ze względu na konieczność podejmowania przez oboje rodziców pracy zarobkowej – skutkiem tego dzieci od najmłodszych lat są zmuszone do przebywania pod opieką innych niż rodzice osób, często niezwiązanych z nim silnymi więziami uczuciowymi. Przeciętny czas poświęcany przez rodziców dzieciom uległ w ostatnich dziesięcioleciach skróceniu, co nie sprzyja nie tylko rozwojowi kapitału ludzkiego, ale także tworzeniu głębokich więzi w rodzinach i jest nierzadko jedną z głównych przyczyn popadania nieletnich w przeróżne patologie²⁰.

Anna Giza-Poleszczuk tendencje do podejmowania decyzji prokreacyjnych pod wpływem ekonomicznych zdolności i warunków rodziny nazywa „indywidualizacją reprodukcji”. Autorka ta uważa, że „w sferze dietności oznacza to przejście od płodności w znacznej mierze podporządkowanej ekonomicznym potrzebom rodziny, do płodności świadomie kontrolowanej w imię maksymalizacji „konkurencyjności” dziecka w perspektywie długookresowej”²¹. Współcześnie, gdy o sukcesie życiowym – także gdy chodzi o przestrzeń rynkową – decyduje w bardzo dużym stopniu nie nagromadzony majątek wewnątrz rodziny pochodzenia, ale ogół wiedzy, umiejętności, kompetencji, wyznawanych wartości, norm, motywacji, zasobów energii i zdrowia, jakimi dysponuje członek rodziny, świadomi tych zależności rodzice starają się jak najwięcej zasobów ulokować „wewnątrz” potomstwa, co nierzadko wiąże się z rezygnacją z większej ilości potomków na rzecz ich „jakości”

Gary S. Becker – współtwórca teorii kapitału ludzkiego – w swojej „ekonomicznej teorii rozrodczości” wykazuje, że im wyższa „cena”, wydatki ponoszone przez rodziny na rzecz rozwoju dzieci, zwykle tym wyższy jest

²⁰ B. BALCERZAK-PARADOWSKA, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków, Przemiany-zagrozenia-potrzeba dzialań*, Warszawa 2004, s. 83-84.

²¹ A. GIZA-POLESZCZUK, *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2005, s. 197.

poziom kapitału ludzkiego, jaki jej członkowie reprezentują²². Poziom wiedzy i umiejętności, które dzieci zdobyły poprzez proces socjalizacji i kształcenia nie tylko wywiera ogromny wpływ na ich dalsze losy, będąc źródłem szans na mniejszy lub większy sukces i powodzenie, ale również jest warunkiem rozwoju gospodarki wolnorynkowej. „Zakorzenie działań ekonomicznych w rodzinie nie ogranicza się jednak wyłącznie do mikroświata gospodarstwa domowego. Rodzina inwestuje w ludzi, przede wszystkim w dzieci, zapewniając zdolność reprodukcji systemu ekonomicznego, dostarczając – lub nie, na rynek pracy wysokiej jakości pracowników. (...) Rodzina to nie tylko „mini-społeczeństwo”, ale i najmniejszy zbiorowy podmiot działań ekonomicznych. Jej ulokowanie w systemie społecznym nabiera tym samym fundamentalnego znaczenia dla każdej władzy politycznej i duchowej”²³.

Dzięki sformułowaniu koncepcji kapitału ludzkiego coraz częściej przyczyn wzrostu bogactwa narodów, rozwoju zakładów i przedsiębiorstw oraz pomyślności samych jednostek zaczęto poszukiwać nie tyle w zasobach materialnych, co – najogólniej mówiąc – ludzkich. Jeśli natomiast kapitał ludzki jest uznawany za podstawowy czynnik wzrostu gospodarczego oraz wzrostu zarobków – warto jest ten kapitał rozwijać poprzez podejmowanie różnorodnych inwestycji. Teoretycy human capital do tego typu inwestycji zaliczają m.in. wydatki:

- na system ochrony zdrowia;
- na rzecz kształcenia, szkolnictwa;
- związane ze zdobywaniem wiedzy potrzebnej do pełnienia zawodu;
- na badania naukowe;
- na migracje zarobkowe²⁴.

Autorzy koncepcji kapitału ludzkiego oraz ich kontynuatorzy zauważają, że wszystkie wymienione wyżej wydatki należy traktować jako inwestycje, a nie „zwykłą” konsumpcję – niezależnie, czy są ponoszone przez jednostkę, czy mają charakter społeczny. Marek Leszczyński słusznie uważa, że „cechą wspólną owych decyzji i zarazem określeniem ich inwestycyjnego charakteru jest kryterium czasu. Podejmując określone działania dziś, jednostka myśli o przyszłości i antycypuje wyniki swoich działań. Podobnie dzieje się z działaniem społecznym. Traktowanie wydatków na dobra publiczne, tak jak ochrona zdrowia i oświata, w sposób analogiczny do inwestycji w kapitał rzeczowy nie było do czasów teorii *human capital* zjawiskiem powszechnym”²⁵.

²² G. BECKER, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa 1990, s. 335.

²³ A. GIZA-POLESZCZUK, *Rodzina a system społeczny ...*, s. 214-215.

²⁴ W. JARECKI, *Koncepcja kapitału ludzkiego*, w: *Kapitał ludzki w gospodarce*, red. D. KOPYCIŃSKA, Szczecin 2003, s. 32.

²⁵ M. Leszczyński, *Inwestowanie w kapitał ludzki. Wybrane problemy*, Kielce 2007, s. 9-10.

Podejmując wydatki na inwestycje, dzięki którym wzrośnie poziom kapitału ludzkiego, należy spodziewać się, że w przyszłości inwestycje te „zwrócą się” zarówno w wymiarze jednostkowym – poprzez osiągnięcie lepszych zarobków, rozwój intelektualny, jak i w odniesieniu do firm i zakładów pracy – będą dysponowały one wykwalifikowaną kadrą, zdolną do skierowania przedsiębiorstwa na drogę większych zysków, a także w odniesieniu do gospodarki danego kraju, czy też gospodarki ogólnoswiatowej – poprzez rozwój przedsiębiorstw dokonywał się będzie również ogólnoswiatowy wzrost gospodarczy. To ludzie, dzięki posiadanym zasobom wiedzy i umiejętności, stanowią główny czynnik wzrostu gospodarczego.

Oczywiste jest, że osoby posiadające więcej dóbr materialnych mają większe możliwości inwestowania w kapitał ludzki, nie można zatem pomijać aspektu materialnego, w tym miejscu jednak chodzi przede wszystkim o podkreślenie, że coraz rzadziej odziedziczony majątek stanowi zabezpieczenie na przyszłość, a coraz częściej osoby posiadające niewiele dochodzą do dużego stanu posiadania i wysokiej pozycji dzięki swej wiedzy i umiejętnościom.

Niestety, jak zostało to już zasygnalizowane przez G. S. Beckera, wzrastający „koszt” potomstwa może często oznaczać ograniczanie jego liczby lub wręcz rezygnację z posiadania go. Koszty posiadania dzieci wzrastają wraz ze wzrostem cen dóbr i usług oraz rozwojem nauki i technologii. Współcześni autorzy do najważniejszych rodzajów inwestycji w kapitał ludzki w rodzinie zaliczają m.in.:

- „rodzenie i wychowywanie dzieci tworzące kapitał ludzki w następnym pokoleniu”²⁶;
- kształcenie i szkolenie zawodowe;
- zapewnienie opieki zdrowotnej, która powoduje zmniejszenie śmiertelności i zachorowalności;
- „korekcja urody i dbałość o nią, stanowiącą swoistego rodzaju „opakowanie” kapitału ludzkiego, zwiększające konkurencyjność rynkową człowieka zarówno na rynku małżeńskim, jak i na rynku pracy. Inwestycje te dotyczą nakładów na higienę, chirurgię plastyczną, okulistyczną, stomatologiczną itp., czy też korzystania z gabinetów kosmetycznych, fryzjerskich czy salonów mody itp.”²⁷;
- działania pobudzające mobilność przestrzenną, skutkującą przemieszczeniem ludzi do tych krajów, regionów, czy rodzajów przedsiębiorstw, w których mogą uzyskać lepszą zapłatę za poziom kapitału ludzkiego, który reprezentują²⁸.

²⁶ W. Tyc, *Ekonomiczne i społeczne ...*, s. 103.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

Rodzina jako podstawowe i najlepsze środowisko kształtowania kapitału ludzkiego ma niebagatelną rolę w kształtowaniu kapitału ludzkiego w aspekcie materialnym. Regularnie ponosi ona niemałe wydatki na rozwijanie u swoich członków zdolności, pogłębianie wiedzy i umiejętności, wrażliwości na wartości wyższe, a także podtrzymywanie i rozwijanie sprawności, zdrowia i dobrego samopoczucia swoich członków. Jak stwierdza A. Giza-Poleszczuk, „w grę wchodzi nie tylko świadczenia bezpośrednie, dyktowane przez rynkowe ceny dóbr oraz usług związanych z dziećmi, ale również koszt utraconych możliwości. Czas, energia oraz środki materialne mogą być inwestowane gdzie indziej – w karierę zawodową, fundusze emerytalne, przynoszącą prestiż działalność społeczną”²⁹.

Zmniejszająca się liczba dzieci na rzecz ich wyższej „jakości” z jednej strony wpływa korzystnie na rozwój społeczny i gospodarczy – rodziny „dostarczają” społeczeństwu coraz lepiej wykształconych i rozwiniętych obywateli i pracowników, jednak z drugiej strony pojawia i nasila się problem zbyt małej ilości osób aktywnych na rynku pracy – społeczeństwa starzeją się, brak jest gwarantowanej prostej zastępowalności pokoleń. W rezultacie, społeczeństwo w systemie gospodarki rynkowej w przeważającej ilości składa się z osób rynkowo pasywnych (osoby starsze – w Polsce 60/65+, dzieci), nie tylko nie przyczyniających się do wytworzenia dochodu, ale korzystających – w przypadku osób starszych, chorych, niepełnosprawnych – ze świadczeń zabezpieczenia społecznego. Tego typu sytuacja pociąga za sobą konkretne konsekwencje dla systemu gospodarczego – „Gdy proporcje pomiędzy liczbą odbiorców świadczeń emerytalnych a liczbą aktywnych zawodowo płatników składek emerytalnych lub też między liczbą osób w starszym wieku korzystających w o wiele szerszym zakresie z usług medycznych a płatnikami składek na ubezpieczenie zdrowotne kształtują się w ten sposób, iż liczba odbiorców świadczeń jest o wiele większa niż aktualnych płatników składek, to systemy te mogą się załamać. W konsekwencji oznacza to groźbę załamania finansów publicznych państwa, które ostatecznie (niezależnie od obowiązującego systemu zabezpieczeń społecznych) jest odpowiedzialne za swoich obywateli”³⁰. W rezultacie obecni emeryci i renciści otrzymują świadczenia określane często jako „głodowe”, a osoby aktualnie pozostające w aktywności zawodowej nie mają pewności, czy w przyszłości będą otrzymywały te świadczenia, wskutek braku wystarczającej ilości osób w wieku produkcyjnym. Dodatkowo dotkliwie odczuwalne będą braki w tzw. „potencjale pielęgnacyjnym” – innymi słowy brakowało będzie osób, które będą mogły sprawować opiekę nad

²⁹ A. GIZA-POLESZCZUK, *Rodzina a system ...*, s. 205.

³⁰ S. FEL, *Rodzina w „społeczeństwie rynkowym” ...*, s. 623-624.

wzrastającą liczbą osób starszych, wymagających pomocy w codziennym funkcjonowaniu³¹.

Na przedstawioną powyżej sytuację należy spojrzeć w perspektywie etyczno-społecznej. Obrazuje ją porównanie sytuacji rodziny bezdzietnej z sytuacją rodziny wielodzietnej. Podczas gdy małżeństwo posiadające dzieci musi nierzadko zrezygnować z pracy jednego z rodziców oraz przeznaczać część dochodów na zaspokojenie potrzeb potomstwa, małżeństwo bezdzietne może nie tylko cieszyć się dobrą bieżącą sytuacją finansową - przy pracy obojga małżonków nie musi ponosić wydatków na dzieci oraz robić przerw w aktywności zawodowej, ale także cieszyć się lepszą sytuacją finansową po osiągnięciu wieku emerytalnego, niezależnie od obowiązującego w państwie systemu emerytalnego. W przypadku systemu kapitałowego osoby bezdzietne mają szanse i możliwości na zgromadzenie większych oszczędności na indywidualnych kontach emerytalnych, zaś w przypadku systemu repartycyjnego również ich emerytury będą większe, jako że są one naliczane od osiągniętych wcześniej dochodów³².

Osoby posiadające dzieci zatem nawet „na starość” znajdują się w gorszej sytuacji finansowej. Nie należy tutaj również pomijać faktu, że oprócz ponoszonych już wcześniej kosztów ich zasługą jest wychowanie dzieci: „(...) wychowane przez nich dzieci w wieku produkcyjnym wnoszą ewidentny wkład w system emerytalny w przypadku systemu repartycyjnego lub przynajmniej przez swoją pracę w gospodarce narodowej przyczyniają się do pomnożenia zasobów kapitałowych w systemie kapitałowym. Niezależnie od tego płacą składki do innych repartycyjnych systemów zabezpieczeń, takich jak opieka medyczna lub system pielęgnacyjny, z którego korzystają także ci, którzy nie wnieśli wkładu w rozwój demograficzny”³³. Badania przeprowadzone przez badaczy z Instytutu Niemieckiej Światowej w Kilonii pokazują, że bezdzietne małżeństwa uczestniczą w kosztach wychowania dzieci jedynie w 45% - głównie na procent ten składają się obciążenia podatkowe przeznaczone na finansowanie działalności szkół, uniwersytetów itp. pozostałe 55% kosztów spoczywa na rodzicach wspieranych nieznacznie przez państwo³⁴. Na podstawie przedstawionych danych można zatem stwierdzić, że małżeństwa posiadające dzieci, za ich wychowanie i ponoszenie związanych z tym kosztów oraz za dostarczanie społeczeństwu i gospodarce kapitału ludzkiego, otrzymują „zapłatę” w postaci gorszych warunków ekonomicznych utrzymujących się wła-

³¹ P. BŁĘDOWSKI, *Lokalna polityka społeczna wobec ludzi starych*, Warszawa 2000, s. 124-125.

³² S. FEL, *Rodzina ...*, s. 625.

³³ *Tamże*.

³⁴ J. PIMPERTZ, *Alterssicherung im Drei-Generationenvertrag. Zur Berücksichtigung der Kindererziehung in der umlagefinanzierten Sozialversicherung*, Köln 2005, s. 11-12.

ściwie przez całe ich życie. Tymczasem to dzięki ich wysiłkowi możliwy jest wzrost gospodarczy oraz zachowanie ciągłości funkcjonowania systemów emerytalnych czy systemów zabezpieczenia społecznego. W obliczu tych faktów słuszne wydaje się stwierdzenie, że: „bezdzielni i posiadający niewielką liczbę dzieci budują swoją przyszłość na dzieciach rodzin wielodzietnych”³⁵.

Przedstawione analizy pozwalają twierdzić, iż wbrew poglądom indywidualistycznym, głoszącym w pewnej mierze „egoistyczne” spojrzenie na temat rodziny i procesu reprodukcji, proces ten niewątpliwie posiada wymiar ponadjednostkowy. Jak zauważa A. Giza-Poleszczuk, decyzje podejmowane przez jednostki, mogą mieć tu negatywne skutki nie tylko dla szerszych grup społecznych, ale również w dłuższej perspektywie dla samych tych jednostek³⁶. Reprodukacja, decyzje o posiadaniu dzieci, nie mogą być rozpatrywane jedynie w perspektywie jednostkowego interesu czy straty, należy spojrzeć na nie jako na decyzje, które mają ogromne znaczenie dla funkcjonowania społeczeństwa i gospodarki rynkowej. W świetle tych opisanych zależności w pełni uzasadnione wydaje się wołanie J.-D. Lecaillona o zainteresowanie rodziną ze strony ekonomii, której prawdziwym celem powinno być zapewnienie pokoju i pomyślności rodzinie³⁷. Jedną z głównych form oddziaływań władz publicznych na rodziny i ich decyzje prokreacyjne jest szeroko pojęta polityka rodzinna.

3. Polityka rodzinna narzędziem wspomagającym tworzenie kapitału ludzkiego

Zrównowazona demografia, kapitał ludzki – to zagadnienia, które powinny wchodzić w skład szczególnego obszaru zainteresowań polityki państwowej. Bez odpowiedzialnego i dojrzałego podejścia do regulacji działań składających się na wymienione kwestie, państwo nie może bowiem mówić o możliwości dalszego, integralnego rozwoju społecznego i gospodarczego. W pełni uzasadnione zatem wydają się wysuwane przez różnorodne środowiska, nie tylko stricte naukowe, postulaty w zakresie kształtowania przez państwo odpowiedniej, szeroko pojętej prorodzinnej polityki społecznej.

Polityka rodzinna – jeden z działów polityki społecznej, stanowi „(...) całość kształt norm prawnych, działań i środków uruchamianych przez państwo i inne instytucje w celu stworzenia odpowiednich warunków życia rodziny: jej powstania, prawidłowego rozwoju i spełniania przez nią wszystkich waż-

³⁵ A. JESSEN, *Der Ernährungshaushalt der Großstadt*, Köln 1952, s. 87.

³⁶ A. GIZA-POLESZCZUK, *Rodzina a system społeczny ...*, Warszawa 2005, s. 63-64.

³⁷ J.-D. LECAILLON, *Společné i ekonomické významy rodiny*, w: *Společnost*, nr 1-2/1997, s. 37.

nych społecznie funkcji”³⁸. W Polsce polityka rodzinna posiada długoletnią tradycję, sięgającą okresu międzywojennego. Polityka rodzinna po II wojnie światowej wynikała z przesłanek politycznych, ustrojowych i społeczno-ekonomicznych okresu realnego socjalizmu. W okresie transformacji ustrojowej pojawiła się konieczność wypracowania nowego modelu polityki społecznej i wchodzącej w jej skład polityki rodzinnej, który odpowiadałby warunkom ustrojowym. Spoglądając jednak na aktualny stan uregulowań prawnych w tym zakresie oraz faktyczne działania, stwierdzić należy, że w Polsce trudno jest jeszcze mówić o polityce rodzinnej dążącej do wysokiego poziomu kapitału ludzkiego³⁹.

Wskazać można kilka rodzajów narzędzi realizacji polityki rodzinnej. Głównym instrumentem bezpośredniej polityki rodzinnej są różnego rodzaju świadczenia społeczne o charakterze pieniężnym – zasiłki wychowawcze, opiekuńcze, rodzinne, macierzyńskie, wszelkiego rodzaju dofinansowania. Polityka rodzinna może być jednak realizowana również za pomocą systemu podatkowego czy prawa pracy. W skład instrumentów polityki rodzinnej zaliczane są również usługi społeczne o charakterze edukacyjnym czy zdrowotnym⁴⁰.

Uwzględniając perspektywę przywoływanych uczonych z Kilonii, którzy precyzyjnie określili różnice w obciążeniach ekonomicznych rodzin bezdzietnych w stosunku do rodzin wychowujących potomstwo, szczególnie ważne stają się instrumenty realnie kompensujące koszty wychowania dzieci – zaliczyć do nich można świadczenia pieniężne, ulgi podatkowe czy dotacje do usług (dodatki mieszkaniowe, usługi zdrowotne, edukacyjne, transport publiczny). W obliczu przemian w zakresie realizacji ekonomicznej funkcji rodziny niezbędne są również instrumenty pozwalające na godzenie pracy zawodowej z obowiązkami rodzinnymi. Zaliczyć do nich można w szczególności: tani i szeroko dostępny system opieki nad małymi dziećmi, urlopy macierzyńskie i wychowawcze, elementy organizacji czasu pracy – jego elastyczność, możliwość pracy w niepełnym wymiarze. Do innych środków, mogących w pośredni sposób przyczynić się do przewyciężania problemów rodzin i społeczeństw zaliczyć można również prawa emerytalne, rozszerzenie idei równości w pracy pomiędzy płciami, doradztwo czy programy mieszkaniowe⁴¹.

³⁸ A. KURZYNOWSKI, *Polityka rodzinna – stan i potrzeby*, w: *Polityka społeczna. Stan i perspektywy*, red. J. AULEYTNER, Warszawa 1995, s. 91.

³⁹ B. BALCERZAK-PARADOWSKA, *Polityka rodzinna w Polsce w XXI wieku*, w: *Rodzina etyka ekonomia*, red. R. HORODEŃSKI, E. OZOROWSKI, Białystok 2005, s. 106.

⁴⁰ *Tamże*, s. 225-240.

Aktualnie obowiązujący system świadczeń, szczególnie z tytułu ochrony macierzyństwa nie jest zadowalający. Poza jego zasięgiem pozostaje bowiem duża liczba kobiet, które będąc w trudnej sytuacji materialnej, nie mogą liczyć na żadną pomoc. Poza tym systemem znajdują się przede wszystkim osoby nieaktywne zawodowo. Tego typu trudności mogą odgrywać decydującą rolę w powstrzymaniu się od rodzenia dzieci⁴². System świadczeń rodzinnych również nie jest zadowalający. Jak stwierdzają badacze problemu: „System świadczeń rodzinnych ma charakter selektywny, adresowany jest do rodzin o niższych dochodach i ma na celu finansowe wsparcie rodzin w ponoszeniu kosztów utrzymania dzieci (...), związanych z realizacją opiekuńczej i wychowawczej funkcji rodziny. Grupą preferowaną są rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym. Większa pomoc skierowana jest również do rodzin niepełnych (osób samotnie wychowujących dzieci), zwłaszcza w porównaniu z rodzinami wielodzietnymi (...)”⁴³.

Analiza stosunku wydatków przeznaczanych na świadczenia rodzinne do wysokości produktu krajowego brutto (PKB) pozwala stwierdzić, iż w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej, w Polsce przeznaczane są relatywnie małe środki na świadczenia rodzinne. Irena Wóycicka podkreśla, że faktyczne adresowanie tego typu świadczeń jedynie do osób i rodzin ubogich czyni je, nie instrumentem polityki rodzinnej, a jedynie instrumentem ograniczania polityki ubóstwa.⁴⁴ Należy zaznaczyć, że nawet w odniesieniu do problemu ubóstwa instrumenty te nie docierają do wszystkich rodzin faktycznie tym problemem dotkniętych. Sposób wykazywania wysokości dochodu w rodzinie zdecydowanie nie sprzyja rodzinom utrzymującym się jedynie z rolnictwa, zawyżając ich rzeczywiste dochody, a jednocześnie posiada luki pozwalające na zaniżanie lub nie wykazywanie dochodów osobom posiadającym odpowiednio skonstruowane umowy o pracę lub nie posiadających ich wcale, a faktycznie pracujących i uzyskujących wynagrodzenie z tego tytułu.

Jeśli chodzi zaś o preferencje dla rodzin w systemie podatkowym, sytuacja wydaje się tu przedstawiać nieco lepiej. Od 2007 roku funkcjonuje bowiem tzw. ulga prorodzinna, pozwalająca na odliczenie od podatku maksymalnej kwoty w wys. 1112,04 zł. w skali roku na jedno dziecko. Dużym minusem są

⁴¹ I. WÓYCICKA, *Instrumenty polityki rodzinnej w Polsce na tle doświadczeń międzynarodowych*, w: *Szanse na wzrost dzietności – jaka polityka rodzinna?*, red. I. WÓYCICKA, Gdańsk 2005, s. 80.

⁴² B. BALCERZAK-PARADOWSKA, H. PERŁO, D. BIENIASZ, G. UŚCIŃSKA, M. RUSEWICZ, H. ZALEWSKA, *Świadczenia z tytułu macierzyństwa*, w: *Zabezpieczenie społeczne w Polsce. Problemy do rozwiązania w najbliższej przyszłości*, red. G. UŚCIŃSKA, Warszawa 2008, s. 50.

⁴³ B. BALCERZAK-PARADOWSKA, D. BIENIASZ, H. PERŁO, A. RUZIK, *Świadczenia rodzinne ...*, s. 67.

⁴⁴ I. WÓYCICKA, *Instrumenty polityki rodzinnej ...*, s. 82-83.

jednak ograniczenia, związane np. z możliwością skorzystania z odliczenia jedynie przez osoby, które rozliczają się na zasadach ogólnych, co oznacza, że jest ona niedostępna chociażby dla osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą⁴⁵. W Polsce, oprócz ulgi prorodzinnej, istnieją również preferencje na rzecz rodzin niepełnych – samotni rodzice mogą rozliczać się wraz z dziećmi, przewidziane są również możliwości odliczenia od podatku różnych wydatków np. z tytułu odpłatnego kształcenia dzieci, dojazdu do szkoły, wydatków na cele rehabilitacyjne, czy też zwolnienia z opodatkowania pobieranych zasiłków i świadczeń rodzinnych⁴⁶. Niepokojące wydają się wysuwane w ostatnim czasie propozycje zlikwidowania ulgi prorodzinnej na rzecz polepszenia kondycji budżetu państwa. Choć dyskusje te na razie uciły i zaniechano realizacji tego typu pomysłów, to biorąc pod uwagę przedstawione wcześniej znaczenie, jakie odgrywa rodzina dla gospodarki, wyraźnie należy mówić o krótkowzroczności tego typu postulatów.

W systemie usług społecznych, wchodzących w zakres polityki rodzinnej, wymienić należy przede wszystkim dostęp do placówek opiekuńczo-wychowawczych, edukacyjnych oraz ochronę zdrowia. We wszystkich trzech obszarach działają zarówno placówki publiczne, państwowe, jak i prywatne. Priorytetem w tym zakresie powinno być zwiększenie dostępności żłobków i przedszkoli, a także kompetentnej i bezpłatnej służby zdrowia. I. Wóycicka słusznie uważa, „że ze względu na relatywnie wysokie koszty opieki nad małymi dziećmi, zwłaszcza dla osób o niskich zarobkach, występuje w Polsce zjawisko zniechęcania do podejmowania pracy, czy utrwalania bierności przynajmniej jednego z rodziców (najczęściej kobiety) w sytuacji pojawienia się dzieci”⁴⁷. Ryzyko powstawania tego typu zjawiska zwiększa się, gdy podjęcie pracy przez drugiego małżonka wiąże się z koniecznością pokrycia kosztów opieki nad dzieckiem. Analizy jednoznacznie wskazują, że zachodzi silna korelacja pomiędzy kosztem i dostępnością opieki nad dziećmi, a dzietnością małżeństw. Im wyższe koszty opieki trzeba byłoby w takiej sytuacji ponieść, tym mniej jest motywów do podejmowania aktywności zawodowej. Sytuacje takie występują częściej wówczas, gdy dotyczą osób pobierających świadczenia np. z tytułu pozostawania na urlopie wychowawczym, a podjęcie pracy wiązałoby się z częściową utratą dochodów rodziny, spowodowaną zwiększeniem opodatkowania oraz utratą prawa do świadczeń⁴⁸. Wskazane byłoby zatem podejmowanie przez państwo działań na rzecz większej liczby i po-

⁴⁵ *Ulgi i odliczenia. Ulga prorodzinna*, <http://www.pit.pl/ulga-prorodzinna/index.php>, 30.10.2010.

⁴⁶ B. BALCERZAK-PARADOWSKA, *Rodzina i polityka rodzinna ...*, s. 237.

⁴⁷ I. WÓYCICKA, *Instrumenty polityki rodzinnej ...*, s. 84.

⁴⁸ *Tamże*, s. 83-84.

wszechnej dostępności żłobków i przedszkoli, być może należałoby pomyśleć o jakiejś formie refundacji pracy opiekunek dla dzieci.

„W polityce europejskiej zwraca się również uwagę na fakt, że wzrost zatrudnienia kobiet przy jednoczesnym zachowaniu wysokiej dzietności, jest niezbędnym elementem przystosowań zarówno do procesów globalizacji, jak również starzenia się społeczeństwa”⁴⁹. W ten sposób dochodzimy do kwestii urlopów macierzyńskich i wychowawczych, których zadaniem jest ułatwienie łączenia funkcji rodzicielskich i zawodowych. Polskie rozwiązania prawne dotyczące urlopów rodzicielskich również wymagają głębokiej reformy. Główny problem polega na braku uniwersalnego dostępu do płatnych urlopów wychowawczych, ponieważ dostęp ten wiąże się z koniecznością spełnienia kryteriów dochodowych. W rezultacie dla większości rodziców płatny urlop wychowawczy jest niedostępny, zdecydowanie się na skorzystanie z niego wiąże się zatem z całkowitą utratą dochodów jednego z rodziców. Urlopy wychowawcze nie cechują się elastycznością, czyli nie istnieje możliwość dostosowania ich do potrzeb i sytuacji rodziców i dziecka, np. nie ma możliwości łączenia takich urlopów z pracą w niepełnym wymiarze godzin. Poza tym nie istnieje „przechodniość” urlopów pomiędzy rodzicami – niewykorzystany przez jednego z małżonków urlop nie może przejść na drugiego⁵⁰.

Z kwestią urlopów wychowawczych wiążą się rozwiązania w systemie emerytalnym. Aktualne rozwiązania systemu emerytalnego nie sprzyjają korzystaniu z urlopów wychowawczych czy ogólnie posiadaniu dzieci. Wysokość emerytury zależy bowiem w Polsce od wysokości składek, odprowadzanych od zarobków oraz od stażu pracy. Bezpłatne urlopy wychowawcze mogą zatem obniżyć wysokość świadczeń oraz utrudnić (opóźnić) ich otrzymanie. Co prawda straty te mogą być całkowicie lub częściowo kompensowane, ale wysokość przewidywanych kompensat ulega w Polsce systematycznemu obniżeniu. Zatem system emerytalny wyraźnie pogłębia różnice pomiędzy osobami posiadającymi dzieci a osobami bezdzietnymi i nie sprzyja podejmowaniu decyzji o posiadaniu dzieci⁵¹. Sposób na rozwiązanie tego typu sytuacji zaproponowali uczeni niemieccy⁵². Jego podstawą jest wprowadzenie głębokich reform systemu emerytalnego tak, aby wysokość świadczenia zależała od liczby posiadanych dzieci. W rezultacie osoby, posiadające przeciętnie 2,16 dziecka otrzymywałyby emeryturę odpowiadającą 100% poniesionego przez nich na ten cel wkładu, a osoby posiadające mniejszą liczbę dzieci lub nie posiadające ich wcale otrzymywałyby gwarantowaną podstawę – w wysokości

⁴⁹ *Tamże*.

⁵⁰ *Tamże*, s. 86-88.

⁵¹ *Tamże*, s. 88-89.

⁵² J. PIMPERTZ, dz. cyt. s. 42.

45% wkładu, zaś pozostała część emerytury uzależniona byłaby od liczby posiadanych dzieci⁵³. W ten sposób osoby bezdzietne na równi z posiadającymi potomstwo obciążane byłyby kosztami związanymi z jego wychowaniem, zaś system emerytalno-rentowy również byłby nie tylko bardziej sprawiedliwy, ale także nie borykałby się z tak dużymi problemami finansowymi, jak to ma miejsce obecnie.

W kontekście analizy różnych części składowych, czy też obszarów polityki rodzinnej, mających bezpośredni wpływ na powstawanie i rozwój kapitału ludzkiego, należy uwzględnić uregulowania z zakresu prawa pracy, gdyż często na ich karb składa się winę za zmniejszającą się dzietność. Z pewnością w myśleniu tym jest wiele racji, ale przyczyn powstrzymywania się od posiadania dzieci przez pracujące kobiety należy upatrywać nie tylko w braku czy też niewłaściwej, niepełnej ochronie zagwarantowanej przez system prawa. Ochrona taka, przynajmniej w wymiarze podstawowym w Polsce wydaje się być zapewniona. Kodeks pracy gwarantuje m.in. takie prawa jak: prawo do określonej długości urlopu macierzyńskiego, ochrona pracownicy w ciąży oraz przebywającej na urlopie macierzyńskim przed zwolnieniem, prawo do wyznaczonych przerw na karmienie dziecka itp. Zaznaczyć jednak należy, że najlepiej chronione tymi uregulowaniami są pracownice zatrudnione na czas nieokreślony. Pracownice zatrudnione np. na czas określony mogą nie obawiać się o swoje zatrudnienie, jeśli umowa kończy się czasie ciąży, tylko maksymalnie do dnia porodu⁵⁴. Pomimo zabezpieczeń prawnych, obawy o utratę pracy są wśród młodych kobiet bardzo często powodem długiego odkładania decyzji o macierzyństwie, czy też ograniczania liczby dzieci. Problem ten potęguje fakt, że obecnie dość długo czeka się na znalezienie stabilnej pracy, a potem podpisanie umowy na czas nieokreślony. Przy tym pracodawcy mniej chętnie zatrudniają kobiety, szczególnie młode mężatki, ze względu na obawy zajścia przez nie w niedalekiej przyszłości w ciążę, co przysporzyłoby im trudności organizacyjnych oraz mogło zwiększyć koszty zatrudnienia pracownika.

Niemalym problemem na rynku pracy jest stosunkowo duża liczba ofert pracy na zasadzie różnego rodzaju umów, które nie są kwalifikowane jako umowa o pracę w rozumieniu kodeksu pracy. Przykładem jest tzw. umowa-zlecenie, czy też umowa o pracę tymczasową. Szczególnie ten ostatni twór, w zamiarach mający uelastyczyć rynek pracy i formy zatrudnienia, rozpowszechniony został w ostatnich latach szczególnie mocno przez liczne agencje pracy tymczasowej. W konsekwencji te formy prawne zaczęły być stoso-

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Kodeks pracy. Stan prawny na dzień 26 lipca 2010 r., <http://www.pip.gov.pl/html/pl/html/k0000000.htm>, 30.10.2010.

wane przez pracodawców – jak się wydaje – zbyt często, pozbawiając w ten sposób pracowników szans na szybką stabilizację i zapewnienie podstawowych praw pracowniczych. Powyższe, zasygnalizowane jedynie problemy mają dużą moc oddziaływania i stanowią powód do całkowitej lub częściowej rezygnacji z posiadania potomstwa. Bez zainteresowania się państwa problemami na rynku pracy, nie tylko dotyczącymi wysokiego poziomu bezrobocia, niemożliwe wydaje się rozwiązanie problemu niskiego przyrostu naturalnego.

Zakończenie

Od wieków rodzina pełniła szereg różnego rodzaju funkcji, których realizacja ulegała na przestrzeni lat mniejszym lub większym przemianom. Rodzina ma w dalszym ciągu niezwykle istotne znaczenie dla funkcjonowania gospodarki, współcześnie opartej na zasadach wolnorynkowych.

Współcześnie funkcje, jakie pełni rodzina uległy pewnej redukcji, akcent kładziony jest bowiem na te najbardziej specyficzne dla środowiska rodzinnego. Znaczenie rodziny nie uległo jednak zmniejszeniu, w dobie postępującej specjalizacji uległo ono jedynie pewnemu przewartościowaniu. W kontekście rozwoju gospodarki wolnorynkowej oraz kładzenia nacisku na bogactwo zasobów ludzkich, jako podstawowy czynnik rozwoju, rodzina stanowi niezaprzeczalnie podstawowe źródło kapitału ludzkiego. Zatem niezwykle istotne jest stworzenie rodzinie jak najbardziej sprzyjających warunków do rozwoju. To rodzina bowiem jest w stanie najpełniej przygotować swoich członków do odpowiedzialnego uczestniczenia w życiu społeczeństwa i podejmowaniu działań na rzecz jego rozwoju. W dobie niebezpiecznie niskiego przyrostu demograficznego szczególną uwagę należy poświęcić rodzinom posiadającym potomstwo, jako gwarantom dalszego rozwoju gospodarczego oraz środowiskom mającym największy wpływ na dalszy jego kształt.

Polityka społeczna, a w szczególności jej gałąź zajmująca się sprawami kondycji rodzin, może i powinna odgrywać w procesie wspierania rodzin niezwykle ważną rolę. Dysponuje ona bowiem narzędziami, które użyte w odpowiedzialny i właściwy sposób, mogą kształtować tendencje demograficzne, odgrywać istotną rolę na rynku pracy czy w systemie edukacji i emerytalno-rentowym.

Ustrój wolnorynkowy, w którym głównym czynnikiem sukcesu jest szeroko pojęty kapitał ludzki pozwala dosyć klarownie wskazać, w jakim kierunku powinny zmierzać jednostki, rodziny, grupy społeczne, całe społeczeństwa i państwa, aby można było osiągnąć zrównoważony i trwały wzrost gospodarczy oraz rozwój społeczny. Uświadomienie sobie jak istotną rolę odgrywa na tym polu rodzina implikować powinno podejmowanie przez szersze społeczności i władze państwowe konkretnych działań na rzecz wsparcia najbar-

dziej podstawowej grupy społecznej w procesach rozwijania kapitału ludzkiego od najwcześniejszych lat życia jej członków. Tego typu działania pozostają również nieustannym wezwaniem sprawiedliwości, dotyczącym kwestii ekonomicznych w rozwoju składników kapitału ludzkiego. Rodzina znajdująca się współcześnie w kryzysie jest nadal – co prawda zmienionym – ale podstawowym i najważniejszym organizmem społecznym. W kondycji rodziny odbija się stan i kondycja całego narodu. Rodzina współczesna, o zmienionej strukturze, rolach i relacjach wewnętrznych pomiędzy członkami, w dalszym ciągu pozostaje najbardziej pierwotną grupą społeczną, żyjącą i funkcjonującą w obrębie konkretnej rzeczywistości historycznej, społecznej i gospodarczej.